

Wychodzi co piątek.

Zapisany w cenniku gazet na str. 260 r. Nr. 75.

Abonament kwartalny 75 fen.

Pod opaską franko 1 mrk.

# TRUD

Cena inserat 10 fen. od wiersza.

Podawanie firmy przemysłowców  
kosztuje na kwartał 2 mrk.

Numer pojed. kosztuje 20 fen. franko.

## PISMO TYGODNIOWE DLA POLSKIEJ ZAROBKOWOŚCI.

Rok I.

Poznań, dnia 5 czerwca 1886.

Nr. 23.

W Poznaniu biuro „Trudu” przy ul. Podgórnjej Nr. 8 w dziedzińcu na I. piętrze. Zapisywać też można we wszystkich agencjach gazetowych, mianowicie zaś przyjmują przedpłatę pp. **M. Więckowski** skład cygar W. Rycerska ul. Nr. 12, **H. Błażejowski** handel korzenny Św. Marcin Nr. 68, **J. Zygorowicz** skład cygar Nowa ul., **Księgarnia Katolicka** Wodna ul. Nr. 25, **Kaniewski** skład cygar Wodna ul. Nr. 2, **Afeltowicz** skład na Chwaliszewie. — W Dreźnie p. **Komendziński**.

W Austrii prenumerata kwartalna wynosi 51 grajcarów, (franko pod opaską 65 gr.) w. a. zob. I. Dodatek Spisu gazet za r. 1886.

TREŚĆ: Nasze Spółki Pożyczkowe. — Kilka słów o hartowaniu i napuszczaniu stalowych narzędzi rzemieślniczych. — Nowalje: dla szlyfiera, dla budowniczych, dla blachnierza, dla pasowników, dla stolarza, dla torfiarzy, dla gospodyni — Zapytania i odpowiedzi. — Kronika. — Nowe książki: Artymetyka praktyczna, O Młynarstwie. — Rozwiązanie Szarady z Nr. 22. — Nowa zagadka. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

### Nasze Spółki Pożyczkowe.

#### III.

Związkowi naszych Spółek zarobkowych i Spółkom samym powinszować należy, że urządzono i przyjęto instytucją rewizorów, z których każdemu rok rocznie przydziela się pewna ilość spółek, celem zrewidowania kassy, książek i sposobu prowadzenia interesu w odpowiedniej spółce.

Rewizya — jest to wyraz, którego pojęcie wzbudza jeszcze u nas pewien niesmak, a niejako nawet ubliża naszej zbyt wygórowanej częstokroć drażliwości honorowej.

Cóż to? czy ja nie jestem już pewny ani uczciwość moja nie znajduje wiary? żeby mnie tam ktoś obcy „rewidował?” — tak pomyśli niejeden, wobec zapowiedzi, że czynności swe ma poddać rozpatrzeniu znawców.

Niechajby jednak zważył, że rewizye w Spółkach nie dla tego się robią, żeby się z góry przypuszczało nieuczciwości, ale żeby coraz więcej poprawiać ład i porządek i prawidłowość w prowadzeniu interesów.

Dzięki Bogu wystawić sobie możemy to świadectwo, że u nas uczciwość jest daleko powszechniejszą, jak w innych „cywilizowanych” społeczeństwach; więc też rewizorowie Spółek przystępując do dzieła, ani myślą o tem, żeby podejrzewać zarządy o nieuczciwe praktyki, żeby je chwytac na gorących uczynkach, sprzecznych z kodeksem karnym, bo do takich przypuszczeń i takiej działalności, dzięki Bogu u nas nie było jeszcze powodu.

Uczciwość nasza jest wielka, ale z drugiej strony tem większem niedbalstwem, niechęcią do myślenia, zastanawiania się, ścisłego przestrzegania przepisów.

Co do ostatniego punktu zwłaszcza zawsze jeszcze tkwi nam w żyłach przez wieki wyrobiona, zaszczipiana i pielęgnowana bezzasadność i nieuszanowanie dla prawa i prawda. Wielu w najlepszej myśli i niezdolnego w tem nie widząc, prawo i prawo uznaje tylko tak daleko, póki jest wygodne — a dalej już się ono dla nich staje obcem, godnem zapomnienia.

Główna jednak część niedomagań Spółek naszych nie odnosi się ani do nieuczciwości zarządów ani do braku uszanowania dla prawa u tychże i u członków, jeno do nieznajomości rzeczy — a téj się przecież ostatecznie nikt wstydzić nie potrzebuje.

Słusznie też powiedział na Sejmiku Spółek, jego przewodniczący, Jks. Wawrzyniak, że nieznajomość rzeczy i błędy z niefachowości wynikające, nie są bynajmniej

przywiązane do Spółek polskich jako takich. Owszem sprawozdania potężnych związków spółek niemieckich wykazują, że nasi „profesorowie ekonomiczni” pod pewnym względem nieraz niżej stoją od nas a pod wielu innemi wcale nas nie przewyższają, najmniej zaś w znajomości rzeczy i prawidłowości w prowadzeniu spółek.

Jeżeli tak się rzeczy mają, jeżeli za nieznajomość rzeczy ostatecznie nikt się wstydzić nie potrzebuje, jeżeli przez rewizye Spółek zarządy tylko skorzystać mogą i nabyć doświadczeń, wskazówek, toć już każda Spółka chyba otwartemi rękoma witać powinna rewizora, przez Związek wyznaczonego, a samo dobrodziejstwo rewizyi, powinno skłonić Spółki nie należące do związku, żeby do niego czempredziej przystąpiły.

Porzucić należy wszelkie drażliwości i wyniosłości umysłu w obec publicznego dobra, porzucić zarozumiałości sobkowskie, bo niema na całym świecie tego człowieka, któryby od drugiego nie mógł się czegoś nauczyć i przyjąć dobrej rady, a co dopiero tam, gdzie w obec niefachowych lubowników, stoją mężowie fachowi pełni taktu i dobrej woli.

Bo czyż to ci rewizorowie są jakiemiś skostniałymi biurokratami, jakiemiś groźnymi przełożonymi, od których opinii zależy byt i przyszłość rewidowanych zarządów? Nie! to są mężowie dobrej woli, równych praw współobywatele, przyjaciele przychodzący z dobrą radą i praktycznemi wskazówkami; nie przychodzą w szorstkiej formie wywierania swęj wyższości, lecz z zupełną względnością dla mniej obeznanych z rzeczą, przychodzą jak bracia do braci. Miałoby się ich odpychać, nie uznawać ich powagi i dobrych chęci?

Zważmy tylko, jak się dzieje w instytucyi Kółek rolniczych. Tam rewidują nie publiczne instytucye, jakiemi są tu kassy itp. spółek, ale członkowie poddają swoje własne gospodarstwa a więc prywatne, rewizyi całego zebrania Kółek. Wszyscy tam zaglądają na pola, do obory, do domowego gospodarstwa i śledzą, czy wszystko w porządku, a korona z głowy rewidowanym nie spada, owszem dziękują oni za dobre rady i wykazywane niedostatki.

O ileż więc wyżej i pod tym względem stoją nasi włościanie! Jakże daleko nam jeszcze po miastach do tego, żeby np. Towarzystwa Przemysłowe zaprowadzić mogły takie lustracje interesów, jakie Kółka rolnicze w gospodarstwach rolnych zaprowadzają! A widzi Bóg przydałyby się.

Lecz nie o tem nam dziś myśleć i mówić.

Mile się też słyszało na Sejmiku, że z grona delegatów odzywały się głosy, uważające instytucją rewizorów za „najlepszy wymysł,” głosy oświadczające, że wielu urzędników Spółek z wdzięcznością gotowi przyjmować rady i wskazówki rewizorów.

Zaraz też poruszono myśl założenia szkoły dla kasyerów, a Jks. Patron zapowiadał urządzenie wykładów, ułożenie podręcznika dla zarządów.

W roku ubiegłym Związek przez swych delegowanych zrewidował 34 Spółek a z rezultatu tych rewizyi ksiądz Patron zestawił w ogólnem sprawozdaniu, 104 punkty czyli błędy, jakie w różnych Spółkach wytknięto i zaznaczono. Wszystkie odnoszą się mniej więcej do źródeł, które już powyżej nazwaaliśmy nieznajomością rzeczy, niefachowością, albo zbyt lekkim tłumaczeniem ustaw, jeśli nie zupełnym brakiem uwagi i względu na takowe.

Ani zdźbła zły woli, ale dużo nieuwagi i lekkiego pytlu, to cała wina nasza, wina nie ciężka dla winnych, ale mimo to w skutkach swoich daleko sięgająca.

Zważyć tu należy, że zawsze jeszcze wielka część zarządów i rad pełni swe urzędy honorowo, co jest rzeczą bardzo chwalebną dla nich, ale dla społeczeństwa niekoniecznie korzystną.

Trudno! patryarchalne stosunki minęły bezpowrotnie, roboty ludzkie dziś nie mogą stać jedynie na dobrej woli, lecz zarazem na obowiązku; a ścisłego wykonywania obowiązku i odpowiedzialności wymagać można tylko tam, gdzie za pracę jest nagroda stósowna i odpowiednia.

Zatem i Spółki nasze dążyć powinny do tego, żeby zarządy swe uposażać i to uposażać trwale, a bytu urzędników nie robić też zależnym od co lat kilka powtarzających się agitacji wyberczych, które interesa i sprawy Spółki przerzucać mogą z rąk do rąk z wielką dla takowych szkodą.

Tylko fachowa praca oraz ustalone stosunki pracowników, mogą wydawać na pewno korzystne rezultaty.

### Kilka słów o hartowaniu i napuszczaniu stalowych narzędzi rzemieślniczych.

(Ro.) Ważną jest rzeczą, ażeby rzemieślnik, nie tylko ów, zajmujący się wyrabianiem narzędzi i rozmaitych instrumentów ze stali, służyć mających do obrabiania różnych materiałów, umiał nadać im właściwy stopień twardości, ale także i dla bliżej pod tym względem



interesowanych a którym mniej znane są sposoby hartowania a jednak zmuszony bywa dość często sam tę czynność załatwiać. Myślę zaś, że nie będzie od rzeczy dla bliższego rozpoznania się w tym przedmiocie, słów kilka wspomnieć.

Wszelkie narzędzia pomniejsze, służące do rozmaitych robót, są po części ze stali, lub też składają się ze żelaza, do którego w pewnej grubości jest przyrażony kawałek płyty stalowej, która tworzy ostrze narzędzi; narzędzie w ten sposób wykończone, składa się z dwóch ciał, tj. ze żelaza i stali.

Stal ma pierwszeństwo pomiędzy żelazem surowym a kutem, choć tak cenne zalety od jednego i drugiego w sobie zawiera; a przeto staje się bardzo ważnym materiałem dla wszelkich rzemiosł.

Wiadomo jest, że żelazo nie otrzymuje nigdy trwałej i płytkiej ostrości, dla tego też w rozmaity sposób na stal się przerabia i jest wogóle tylko połączeniem żelaza z jednym procentem węgla. Zawartość węgla w surowym żelazie dochodzi od 3—5<sup>10</sup>/<sub>20</sub> a w stali <sup>2</sup>/<sub>3</sub> do 2<sup>10</sup>/<sub>20</sub>, zaś w żelazie kutem najwięcej pół a nawet i mniej procent posiada.

Przeto otrzymuje stal te cenne zalety, że rozgrzana i natychmiast ostudzona, staje się twardą, a przez następne nadanie gorąca mięknią. Stal można tak samo jak żelazo topić a z tego powstaje stal lana.

Jeżeli się weźmie kawałek stali, rozgrzeje na czerwono i wraz prędko ostudzi przez zanurzenie w wodzie, a następnie oczyściwszy dobrze, zwolna zacznie się napuszczać, tj. ogrzewać na czerwono rozgrzanym żelazie, na blasze nad węglami, albo też pomniejsze części, które mają być równo i całe napuszczone, w pudełku blaszanym, napelnionem piaskiem i na węgle ustawionem, naonczas można otrzymać następne kolory:

1) blado żółty, 2) złoto żółty, 3) ciemno żółty, 4) czerwony, 5) purpurowy, 6) fioletowy, 7) ciemno niebieski, 8) jasno niebieski, 9) zielonawy, 10) czarno niebieski.

Zjawiska ztąd powstałe, nazywamy napuszczeniem, miękzeniem czyli stopniowaniem twardości. Czynności te nadają umiarkowany hart a osobiście kruchość, a otrzymane ztąd przymioty zowiemy wyrównaniem, przynależną ścisłością, otrzymaną twardością albo nadaniem płytkości.

Wspomniane kolory odpowiadają rozmaitym stopniom twardości, którą narzędziom się nadaje w miarę, do jakich potrzeb służyć mają. Żółty kolor z rozmaitemi odcieniami nadaje się

poczęści narzędziom, które służyć mają do obrabiania kruszców, czerwony kolor na drzewo, niebieski zaś okazuje tak zwaną twardość sprężynową.

Zaznacza się jeszcze, że i na drzewo nie wystarcza napuszczanie na czerwono, i tak np. przy maszynach stolarskich, noże profilowane do kielarni, napuszcza się na kolor purpurowy, ponieważ takowe ostrzy się za pomocą pilników drobno nasiekanych, również frezery, czyli noże obrotowe przy wyżłobiarkach (frezowniach); takowe się napuszcza na kolor fioletowy, dalej ślicery przy maszynach do zacinania czopów i czopówek, które otrzymują rozmaite drobne profilowania, muszą być na blade niebiesko napuszczane z powodu, że się niemi robi na poprzek drzewa (sztorc) i najmniej niech tylko taki ślicer będzie za twardy, dostaje szczyrby, zacem trzeba niekiedy całe profilowanie przerobić, co straty czasu i zmudy dużo robi. Przytem u tychże ślicerów tylko główki, a noże do kielarni do połowy się hartują i napuszczają.

Jedynie noże nieprofilowane, proste, które się ostrzy na kamieniu, napuszcza się ciemno żółto, oprócz tego wypadnie dobry hart, jeżeli się taki prosty nóż na czerwono zagrzeje i natychmiast w oleju wystudzi, do czego mieć trzeba znaczne naczynie z olejem w pogotowiu. Noże do machin w zakres stolarstwa wchodzących, bywają z laney stali wykonywane.

Przypomina się jeszcze, że po każdym zagraniu czyli napuszczeniu stali, skoro się pożądaný kolor osiągnie, niezwłocznie trzeba takową w wodę zanurzyć i ostudzić, gdyż w przeciwnym razie, chociaż się otrzyma pewien kolor, a nie zamacza się w wodzie, zawartość ciepła sprawi dalsze napuszczanie w następne stopniowe kolory tak dalece, że i może przelecieć, tj. stać się miękką.

Do zagrzewania stali biorą się poczęści węgle z drzewa, gdyż kamienne dla zawartości siarki i pozostającego z nich żuźla, są niedo- godne.

Każda woda, byleby była czystą, może być użytą do hartowania, pierwszeństwo ma jednak woda mięką; przytem musi być dość zimna i trzeba mieć jej tyle w pogotowiu, ażeby część, którą chcemy hartować, można dobrze oprowadzać, gdyż wiele zależy na zręcznem oprowadzeniu, przez które można otrzymać równą twardość.

Żagrzewanie większych części lub narzędzi uskutecznia się za pomocą dymacza, dla pomniejszych wystarcza ogień, wzniecony ręczną dymaczką, w każdym razie stal, przeznaczona

do hartowania, musi być obłożona węglami tak, ażeby do niej nie dochodził wiatr.

Ze względu na równe rozgrzanie, dobrze jest małe części pozawieszać na drucie, i tak oprowadzić węglami, ażeby na żaden sposób do tychże wiatr się dostać nie mógł. Delikatne części można, trzymając nad światłem świecy lub lampki rozgrzać, w tym razie najodpowiedniejsza jest lampka spirytusowa, jakiej używają do lutowania. Przy hartowaniu małych i delikatnych rzeczy, chcąc otrzymać równe ciepło, można też użyć następnego, wprawdzie trochę niedogodnego sposobu, że te części wkłada się w kąpiel z pewnych gatunków ogniowych soli (kalcinowana soda, sól kuchenna, chlorek cynku itd.), albo w dobrze rozgrzany, roztopiony ołów. Niekiedy obkłada się wodę przeznaczoną do hartowania warstwą łożu, albo oleju tak, że pierwsze ostudzenie tu, a następne w wodzie uskuteczniom bywa. Nad lampką albo świecą rozgrzane przedmioty można natychmiast w łożu albo oleju wystudzić.

Wyśmienity, wyborny sposób hartowania jest jeszcze następny:

1 część proszku żółtego cyanku (Kali ferro cyanatum flav.) Blutlaugensalz,

1 część potażu winnego (Kali carbonicum depuratum) Weinsteinalsz,

2 części miękiego zielonego mydła,

2 części roztopionego smolcu wieprzowego.

Przeznaczoną do hartowania część rozgrzewa się na jasno-czerwono, w okamgnieniu wkłada się w tę mastykę i natychmiast w wodzie wystudza.

Oprócz tego przybiera stal jeszcze większą i doskonalszą twardość, jeżeli użyjemy ręki (żywe srebro) jako płynu do hartowania.

Im więcej stal posiadała ciepła w chwili ostudzenia, im zimniejszy był środek wystudzenia, tem twardszą się staje. Jednakowoż powinna stal przynajmniej być na wiśniowo rozgrzana, jeżeli się chce jakiś stopień twardości uzyskać. Brunatno-czerwono rozgrzana, nabiera bardzo nieznacznej twardości, a niekiedy i żadnej; ale i przy rozgrzaniu na białe nie jest twardość taka, jak przy zagraniu na jasno-czerwono.

Tu jeszcze dodam, że są i różne gatunki stali, które, choć ściśle się przepis hartowania wykona, to jednak rozmaitą twardość przybierają, tak n. p. stal lana już hartuje się za słabem rozgrzaniem, i w tym razie każdy tylko przez doświadczenie może być pouczony.

Ażeby stali, która została przegrzana, (spalona), a przeto stała się gruboziarnistą i kru-

## O upadku Przemysłu i miast W POLSCE przez Wawrzyńca Surowieckiego.

### O przemysłach krajowych.

(Ciąg dalszy.)

Długie doświadczenia, ciągle baczność na nowe odkrycia, roztropne ich użycie, jak w każdym innym, tak w rolniczym przemysle, są jedynymi środkami do nadania mu wzrostu i doskonałości. Że zapas takowych środków nie jest płodem samego rozumu, ale skutkiem ciągłej pracy i śledzenia miejscowego, nikt się weń lepiej opatrzyć nie może, jak ten, który zawsze stoi przy jego źródle. Tem jest niewolnik użyty do prac rolniczych; onby sam najlepiej mógł korzystać z wszelkich doświadczeń użytecznych, onby mógł nadać temu przemysłowi doskonałość potrzebną; lecz wszystko jest mu na przeszkodzie. Nie chce, bo nie widzi własnej potrzeby; nie może, bo nie jest wolnym.

Ponieważ sprawdzenia użytecznych postrzeżeń, nie zawsze i nie dorazu odpowiadają spodziewaniu, przeto obok pobudek w własnym interesie, trzeba na nie odważać część majątku, i nie być ani odpowiedzialnym nikomu, ani zawisłym od cudzej woli. To się nie zgadza z stanem niewolnika: nie mając nic do odważania na nowe przedsięwzięcie, wiedząc, że bez woli i zdania drugiego nie mu rozpoczynać nie wolno, że przysporzenie pożytków nie ulepszy w niczem losu jego, musi albo zaniedbywać najpiękniejsze odkrycia, albo patrzeć na nie z obojętnością. Niewolnik prócz rąk i nóg nic więcej nie poświęca na usługi swego pana i kraju; praca jego nie różni się w niczem od

zwierzęcej: tak robi dziś, jak robił wczora, i jak przed wiekiem robili jego przodkowie.

Te to są przyczyny, dla których narody niewolnicze, albo leniwo za drugimi postępują w swę kulturze, albo się wracają do stanu barbarzyństwa. Mimo starania rządów, mimo hojniełożonych niekiedy ofiar, w każdej części ich ekonomii, widać zawsze jakąś niedoleżność, która je trzyma w ubóstwie i niekczemności. Przechodzień w ich kraju czuje się, za pierwszym rzutem oka, przeniesionym na smutniejszy horyzont: nie postrzega w nim nigdy tej przyjemności, która zachwyca, uwesela i bawi go gdzieindziej. Liche osady, nędzna postać mieszkańców, pustki i odłogi, malując mu za każdym krokiem ponure tylko obrazy, trapią umysł jego smutną melancholią. A jeśli znużony trafi niekiedy na ślad jakowy dostatek, jeśli mu się czasem zdarzy postrzedz przedmiot godny ludu szczęśliwszego, jest to zwyczajnie albo mórg nieużytecznego gaju, który pochłonął na wieki fundusz mogący używić sto rąk przemysłnych, albo próżny gmach, który wyssał najżyźniejsze soki całej okolicy, leżący w pustkach i zaniedbanu. Widok ten tak mało może mu sprawić przyjemności, jak jest nudnym dla tego samego, który nań roztrwonil swój majątek.

Podobne sprzeczności tak są właściwe krajom niewolniczym, że tam tylko bywają zwyczajne. Przyczyny tego są jawne: tam wiele ludzi, przymuszonych pracować wyłącznie dla jednego, oddaje mu cały owoc swęj pracy. A ponieważ, jak się już wspomniało, nie masz źródła tak niewdzięcznego, aby prócz dostarczonych potrzeb dla pracującego, nie wydało jeszcze tyle w zysku, ażeby kilka innych osób nie mogło się z niego utrzymać; ztąd zbiór zysków pracy wielu, wystarczający na utrzymanie mnóstwa innych, i stanowiący właściwie zapasy dostatków i bogactwa, spływa do jednej ręki, która nim szafuje podług upodoba-

nia. Tym sposobem jeden zawsze tam jest bogatym, a wszyscy są ubogimi. Przy dostatkach i bogactwie rodzi się pospolicie lenistwo, wybredność i urojenie. Praca i przemysł, wymagający natężenia sił, bywa najczęściej nieznosnym i morderczym zatrudnieniem dla bogacza: a że ma zawsze gotowe dostatki do szafunku, ztąd woli opłacać się drugim, aniżeli sam pracować. W tym stanie człowiek przy zwyczajnej swęj wybredności, nie przedstawia nigdy na tem, co jest pospolittem, przyzwyczajonem, dobrem lub użytecznem, przesadza najczęściej każde swoje przedsięwzięcie. Osuszenie zaraźliwego bagna pod progiem domu, zagajenie pożytecznem drzewem swęj wioski, rozmnożenie trzód, użyznienie pól jałowych, wydaje się za mało warte jego baczności; to staranie zostawia naturze, lub rękóm niewolniczym. Fontanny obok źródła żywej wody, kijoski obok nędznych chałupsk, stawy na pagórkach, potężne pałace na kilka osób, oto są dzieła, które same sądzi być godnemi siebie; dzieła, które strawiwszy, bez użytku znaczne kapitały, wymagają coraz nowych ofiar na utrzymanie, i wysuszają najpiękniejsze zapasy dostatków.

W takim kraju niepodobna, aby przemysł i kultura mogła nabierać wzrostu i doskonałości; któż się tam ma zatrudnić tym ważnym przedmiotem dobra ogólnego? kto się ma zdobywać na nowe wynalazki? kto ma wspierać użyteczne przedsięwzięcia? ci co wyłącznie posiadają wszelkie środki, zaniedbują ich dobro- wolnie; lub trwonią nadaremnie.

Spółeczność ludzi podobna jest do maszyny, w której obrot jednego kółka, udzielając się wszystkim innym, sprawia ruch powszechny. Jedna osoba porusza swoim działaniem wiele innych, a cała klasa wszystkie klasy, które ją otaczają. Od mocy i natężenia pierwszych sprężyn, zawisł pospolicie stopień całego ruchu. Rolnictwo jest pierwszą sprę-



cha, pierwotny stan nadać, wystarczy podług pewnych doświadczeń, trzy lub też cztery razy ją ostrożnie na czerwono rozgrzać i za każdym razem w gorącej wodzie ostudzić.

Oprócz tego są jeszcze inne w tym celu w skutkach doświadczone środki n. p. a) cztery części sproszkowanej żółtej żywicy wkłada się do dwóch części rozgrzanego rybiego tranu, a po rozpuszczeniu dodaje się jedną część roztopionego łożu. Stal spaloną napuszcza się na brunatno i ostudza w tej mieszance, następnie po drugi raz rozgrzewa się na czerwono, a naonczas jak zwykle w wodzie się hartuje. b) Drugi sposób jest następny: 64 części dwuchromanu potasowego (doppelt chromsaures Kali), 32—64 części saletry, 1 część aloesu, 1 część arabskiej gumy 2—20 części kalafonii, wszystko sproszkować i pomieszać.

Narzędzie rozgrzewa się na słabo czerwono, i w wodzie się ostudza. Ten środek jest także wypróbowany do hartowania nie spalonej stali.

W końcu nadmieniam, że skoro delikatne przedmioty ze stali przy hartowaniu się skrzywiły, można takowe za pomocą młotka ostrożnym uderzaniem naprostować, rozumie się, dopóki jeszcze są ciepłe; a dość często zdarza się, że tym środkiem posługiwać się trzeba.

Wypada mi jeszcze wspomnieć, dla narzędzi, które bywają całe hartowane a mają końce spiczaste do osad, trzonków, żeby tych części nie hartować, albo jeżeli są hartowane dla uniknięcia łamania, żeby je na niebiesko napuścić.

## Nowalje.

**Dla szlyfiera.** Narzędzia ostrzą się zwykle na oleju. Olej jednak gęstnieje i zanieczyszcza kamień. Zaleca się zatem używać do ostrzenia narzędzi gliceryny i okowity. Dla dużego narzędzia trzeba wziąć 3 części gliceryny a 1 część okowity, dla małych wystarczy do gliceryny dodać kilka kropli okowity.

**Dla budowniczych.** Carbolineum Avenarius jest płyn, którego z wielkim powodzeniem używa się w celu zabezpieczenia drzewa przeciwko gniciu w mokrzyźnie. Fabrykant Paul Leichler w Stuttgardzie.

żyją działającą na przemysł krajowe; od jego zatem natężenia zawisł ruch wszystkich innych. Gdzie niedołężne ręce niewolnika czynią postęp jego albo leniwy, albo zupełnie wsteczny, tam wszelkie przemysły albo niszczą, albo upadają. Rzemieślnik, kupiec, artysta, nie może się ani doskonalić, ani wyżyć w kraju niewolników. Nędzna ta klasa, składająca zwykle największą część mieszkańców, ogolona z wszelkich środków, wskazana wiecznie na szczupłą liczbę grubych potrzeb, jest dla nich zupełnie nieużyteczna. Jej potrzeby tego są gatunku, że im sama łatwo zaradzić może; wyjąwszy małą liczbę narzędzi, resztę niewolnik sam sobie przysposabia bez pomocy drugiego. Licha odzież, nikczemne sprzęty domowe, są dziełem rąk jego, a gruby pokarm i prosty napój, czerpa bez przyprawy z łona natury. Rzemieślnik przeto lub kupiec, niemający do większej części mieszkańców krajowych żadnego odbytu na swoje zapasy, musi albo zaniechać swego powołania, albo się wynieść tam, gdzie go więcej potrzebują.

Z tych uwag można się już przeświadczyć, jak wiele kraj cierpi na niewoli jakiegokolwiek klasy ludzi; pan z pracy niewolnika nikczemny pożytek, reszta mieszkańców słabą tylko pomoc, a przemysły prawie żadnej.

Przysposobione płody przemysłem rolnika, stanowią jego dochód, a dla kraju nowy zapas dostatku. Ile po zbiorze ogólnym w roku, wynosi wartość takowych zapasów, tyle jest nowego przybytku do bogactwa całego narodu. Jeśli kraj zbierze 12 milionów korcy zboża, przybywa mu cała wartość tej summy płodów, albo co na jedno wypada, kraj staje się bogatszym o całą wartość 12 milionów korcy zboża. Ta wartość tak jest rzeczywista, że za nią można dostać inną równą wartość w jakimkolwiek bądź rodzaju. Czyli część tego dostatku użyta zostanie na zaspokojenie potrzeb rolnika i ziemi; czyli na zamiany za inne płody, nie tracąc bynajmniej na tem,

**Dla blachnierza.** Doskonała woda do lutowania tak się sporządza. Weź równe części cynku i salmiaku, cynk rozpuść w kwasie solnym, salmiak w gorącej wodzie. Obydwa płyny zmieszaj i paruj, aż się utworzy sól, z której następnie wedle potrzeby możesz mieć każdej chwili wodę do lutowania. A w użyciu baczność na starą, lecz rzadko zastosowywaną regułę: mało wody i mało lutu a zlutowanie najlepsze.

**Dla pasowników.** Przemysł fabryczny zużywa dziś tysiące a tysiące pasów do przenoszenia sił w maszynach. Pasy te wyrabiano dotąd jedne ze skóry, drugie z bawełny. Między obydwa rodzajami toczy się zawsze jeszcze nierozstrzygnięta walka o lepszą. Aliści od kilku lat stanął do współzawodnictwa nowy pas, wyrabiany ze sierści wielbłądziej. Jeżeli chwalby, którymi się w świat wprowadza, są uzasadnione, pas z sierści wielbłądziej przewyższyłby zaletami wszystkie dotychczasowe.

**Dla stolarza.** Nowe a jak twierdzą doskonale haki do spajania boków łóżek z głowami i nogami, wyrabia niejaki Eugen Blasberg & Co. w Düsseldorf. (Werkstatt.)

**Dla torfiarzy.** Od 8—15 września odbędzie się wystawa torfów i wyrobów torfowych itp. w Augsburgu.

**Dla gospodyni.** Na wystawie w Antwerpii wśród największych upałów wisiały na okaz dwa cietrzewie przez długi czas i nie zepsuły się, ponieważ natarte były solą konserwową którą sobie każdy sporządzić może w łatwy sposób. Na spodku lub tygielku porcelanowym, rozgrzej dobrze najlepszą, koncentrowaną glicerynę. Mięszając dosypuj tyle czystego kwasu borowego, aż się przestanie rozkładać, a utworzy się stała, krusząca się masa, skoro ostygnie, łatwo się rozcierająca i tłustawa. Tą masą naciera się przedmioty, które się chce konserwować; na ¼ kilo kiełbasy wystarczą 4 gramy. Natarcie tą solą zastąpić może wędzenie. Ale trzeba baczność na to, żeby nie przepłacić w aptece gliceryny i kwasu borowego, bo mogłaby konserwa wypaść drożej, jak kiełbasa. Taniej się kupuje takie rzeczy w składach chemicznych czyli u t. z. drogistów.

zawsze jest bogactwem w całej swjej wartości; bez niej musiałby kraj, na zastąpienie braku, poświęcić inną, a tem samem stałby się o tyle uboższym.

Kiedy rolnictwo tak rzeczywiście ubogacza kraj, można się łatwo domyślić, że każdy stopień jego udoskonalenia przyczynia się do pomnożenia jego bogactw. Źródła, z których ten przemysł wydobywa swoje płody, są rozmaite; zawisłe od położenia i okoliczności, jedne mniej, a drugie więcej wymagają pracy; jedne mniej a drugie więcej przynoszą zysku. Wybór ich zależy od roztropności, i od środków, jakie rolnik posiada. Rozplądanie ziarna jest wprawdzie teraz głównym przedmiotem rolnictwa; przecież hodowanie zwierząt, drzew i innych roślin nie jest mniej potrzebnem, a niekiedy użyteczniejszem jeszcze od tamtego. Chociaż naród trudni się niekiedy wyłącznie tem pierwszym, nie należy stąd wnosić, żeby mu więcej przynosiło pożytków, niż drugie; częstokroć brak środków potrzebnych, zmusza go do takowego obciążania swego przemysłu. Ze samo rozplądanie ziarna mniejszych wymaga nakładów, mniej doświadcza przeszkód i zawodu, choć czasem mniej przydatne, dogodniejsze jednak bywa dla ubogiego rolnika. Dla tego tej części wyłącznie poświęca swoje prace, że go nie stanie na opatrzenie się w zwierzęta lub rośliny pożyteczne. Rolnictwo, które zaniedbując reszty, trudni się samem rozplądaniem ziarna, nie zważając na kwitnące przy nim pola, i na dostatki zapasów zboża, można jeszcze nazwać nieudokonalonem; bo jedno tylko źródło jego kwitnie, a inne równie użyteczne, leżą w zaniedbywaniu.

W kraju najpłodniejszym w zboża, podług zdania doświadczonych ekonomów chodowanie zwierząt i roślin pożytecznych, może zawsze powiększyć dochody rolnicze o 1/3, a niekiedy zupełnie je podwajać. Choć się tylko przypuści ta mniejsza część, już krajowi zbierającemu w samem ziarnie wartość 12 milionów korcy

## Zapytania i odpowiedzi.

— Jeszcze raz zapytujemy, czy nie ma między naszymi rzemieślnikami **szkuciarza**, któryby potrafił promy i łodzie naprawiać i budować? Nie z ciekawości pytamy albo dla zabawy, jeno dla zarobku naszych. Jest znaczna robota do wzięcia a pilna. Niechże towarzystwa przemysłowe się rozpatrują w tej rzeczy. Niepodobno żeby nad tak znacznymi kawałami Warty i Wisły nie miało być żywej duszy naszej, któraby się znała na tym procederze.

— Ponieważ dotąd przepisów żadnych na lakier i czernidło nie nadesłano, czynię to, podając najprostsze jakie są, oraz opłacające się przy wyrobie nie fabrycznym.

Lakier czarny na drzewo: sadzy 75,0 utrzyć z terpentyną 100,0 i dodać lakieru burstynowego 850,0.

Lakier czarny na skórę: kolofonii i szelaku z każdego po 125,0, gęstej terpentyny 60,0, spirytusu mocnego 2 funty, sadzy 100,0.

Czernidło na buty (szuwaks): palonej kości słoniowej, syropu z buraków po ½ funta, witryoleju 100,0, octu 1 funt, oliwy 50,0 i siarczanu żelaza 10,0.

Pudełek blaszanych do czernidła jest fabryka w Berlinie: O. F. Schaefer Engelufier 15. w Poznaniu niema takowej.

Zarazem pozwalam sobie zapytać się, czy już wyszło tłumaczenie doskonałej chemicznej technologii Rudolfa Wagnera (Lipsk), które wydanem być miało po polsku przez Dr. Juliana Grabowskiego we Lwowie, respkt. jakiejś dziełami polskimi ową technologią zastąpić można.

E. S.

## KRONIKA.

W Lwowie umarł śp. Jan Dobrzański, obywatel wielkich zasług, ogromnej pracowitości a bystrego umysłu. W piśmie naszym zaś szczególnie dla tego wspomnieć o nim uważamy sobie za obowiązek, że zmarły jako mąż pojmujący zdrowo i gruntownie położenie nasze, pracował w ostatnich czasach nad założeniem ligi pod nazwą: Zakon Staszica, do rugowania wad i błędów naszych, dla których jesteśmy narodem ubogim, i na osłabionych podstawach bytu żyjącym. Śmierć nieubłagana przerwała mu tę pracę błogosła.

zboża, przybywa z tego źródła nowa wartość 4 milionów korcy, która cały roczny dochód podnosi do 16 milionów. Ten przybytek, z bogacząc kraj o całą swoją wartość, służy mu albo do zbijania nowych kapitałów i nowych z nich zysków, albo do zaspokojenia takowych potrzeb, bez których inaczej musiałby się obywać ze szkodą własną, albo nareszcie do ratowania się od upadku. To objaśni się przykładem szczególnych właścicieli gruntu: przypuśćmy, że jeden z rozplądania samego ziarna zbiera rocznie 10,000, a drugi z równej włości, przemysłem hodowniczym zwierząt i roślin, pomnoży swój dochód do 15,000. Jeśli obadwa, równe mając potrzeby wydają rocznie 10000, pierwszy traci cały swój dochód, i nie przyczynia do swego majątku, podczas gdy drugi co rok staje się bogatszym o 5,000. Obracając ten przybytek na fundusz, przyczynia sobie w pierwszym roku nowego dochodu 500, który dodany do dawnego, wynosi już 15,500. Tak postępując dalej, w lat kilkanaście, podwaja bez trudności tak kapitał pierwotnego majątku, jako też dochody z niego. Gdyby obadwa zniewoleni byli obracać na potrzeby rocznie 15,000, wtenczas jeden ocaliłby zawsze swój majątek, a drugi urywając kapitału na zastąpienie przewyżki wydatków, co rok stawałby się uboższym, a w lat kilkanaście straciłby cały swój fundusz. Choć się wreszcie przypuści, że jeden i drugi nie wydaje nic nad swoje dochody, pierwszy zawsze ma ten pożytek, że opatrując się w większą liczbę i większą wartość potrzeb, pomnaża niemi swoje dostatki, podczas gdy drugi, przysmuszony obywać się bez nich, jest rzeczywiście uboższym względem niego. Z tego przykładu łatwo sobie wyobrazić przyczyny wzrostu, stagnacji, lub upadku krajów: fortuna ogólna narodu tym samym sposobem rośnie, stoi w jednej mierze lub upada, jak fortuna szczególnych jego obywateli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



wioną. Lecz miejmy nadzieję, że się znajdują zastępcy, którzy myśl zgasłego męża w czyn zamienić potrafią.

Cześć zmarłemu! cześć mężowi, który choć nad grobem stojąc, otwarty miał wzrok na znaki czasu i potrzeby najgwałtowniejsze narodu swego.

— W Kartuzach, jak pisze Gaz. Tor. mógłby się osiedlić korzystnie krawiec zdatny i pracowity.

— Konkurs na napisanie podręcznika pt: „Nauka mularstwa,” ogłosili starsi cechu mularskiego w Warszawie. Nagroda 1000 rs. względnie 350 i 350 rs. 250 i 75 rs. Termin zaś nadsyłania prac do 1 marca 1887. (Przew. Bibliograf.)

— Słowniczek ślusarstwa, którego celem posłużyć „do usunięcia z praktyki tego fachu wyrażen obcych,” ukazać się ma niebawem w Warszawie. (Przew. Bibliograf.)

— W Rosji ma być zaprowadzone cło przywozowe od zagranicznych rycin, litografii, kliszy, nut, kart, rysunków itp., gdyż przywóz wolny przynosi uszczerbek krajowym drukarniom, litografiom itd.

## Nowe książki.

Polecamy czytelnikom naszym dwa wydawnictwa „Gazety Rzemieślniczej, w Warszawie wychodzącej:

1. **Artymetyka praktyczna**, zawierająca sposoby ułatwiające rachunek piśmienny i pamięciowy, — opracował **Henryk Zieleziński**. Warszawa 1886, jako Biblioteki Rzemieślniczej Tomik I. 261. Cena 60 kopiejek. (1,25 Mk.)

„Wiadomo powszechnie, jak ważną rolę odgrywa rachunek w przemyśle, rzemiołnictwie i nierozłącznym z niemi handlu; ze względów atoli praktycznych, im sposoby przeprowadzenia tegoż rachunku są prostsze i pewniejsze, tem są pożądane. Jakkolwiek przeto prawie wszyscy w tych zawodach specjaliści, na zasadzie długoletnich, własnych doświadczeń, sami dochodzą do rozmaitych w tym zakresie ułatwień, zdaje nam się jednakże, że zebranie takowych w pewną jednolitą całość, może przynieść pożytek, przede wszystkim ogółowi młodzieży, sposobiącej się do fachowych zajęć.

Zresztą, im wcześniej posiłkujemy się ja-

kąś metodą, tem prędzej z całą swobodą nią władamy. A metoda właśnie takiego uproszczonego rachunku wymaga przede wszystkim jak najgruntowniejszego jej przetrawienia, co da się jedynie osiągnąć przez przerobienie o ile można licznych przykładów i zastosowań.

Kiedyż atoli najwłaściwiej korzystać z doświadczeń innych, jeżeli nie w wieku młodzieńczym? Wam przeto młodzieży polska, niniejszą skromną próbkę w tym kierunku wiadomości poświęcam.”

Tak pisze w przedmowie autor tego pożytecznego dziełka, które uważać należy jako rzeczywiste zbogacenie naszej literatury ludowej.

2. **O Młynarstwie**, czyli wskazówki dla użytku czeladzi i uczniów kunsztu młynarskiego, napisał **Młynarz z nad Nurza**. Str. 32. Cena kopiejek 15 (0,35 Mk.) Dotąd o młynarstwie można było chyba coś przeczytać po polsku w jednym z oddziałów większego dzieła **J. Pietraszka** pt. **Mechanika Popularna** (Cena 5 rs. = 10 Mk.) Chcąc tym niedostatkowi zapobiedz, autor ułożył nieniejszy tani i krótki podręcznik.

## Rozwiązanie Szarady z Nr. 22:

KRAWIEC.

Poprawne rozwiązania nadesłali: **Wł. Wielbacki** z Łabiszyna, **St. Muszyński** ze Stęszewa, **Komendziński** z Drezna, **Józef Biskupek** z Zaborza, **A. Smigierski** ze Zblewa, **Stanisław Krajewska** z Pleszewa, **Zofia Czernasta** z Poznania.

Nagrodę otrzymał **p. J. Biskupek** z Zaborza.

## Nowa zagadka.

Pierwsze owoc, futro wtóre,  
A za wszystko biją w skórę.  
Ro.

## KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

**Ks. K. z M. G.** Bardzo dziękujemy za słuszną przestrożę. Chodziło interesentowi o popodrożę; zkądże brać? Ale będziemy i w tej mierze ostrożniejsi. Nie jesteśmy zaś tak zasobni, żebyśmy wszystkie pisma abonować mogli i przekonywać się naocznie o ich kierunku. Prosimy zatem wybaczyć małe zboczenie.

**Wulkan.** Za szarady dziękujemy, ale nie podałś Pan rozwiązania? Prosimy o takowe.

**P. Kacz. w Niet.** „Gazeta Młynarska” wychodzi w Krakowie. Ile kosztuje dowiemy się i doniesiemy. Książki „Dla Idei” nie można było

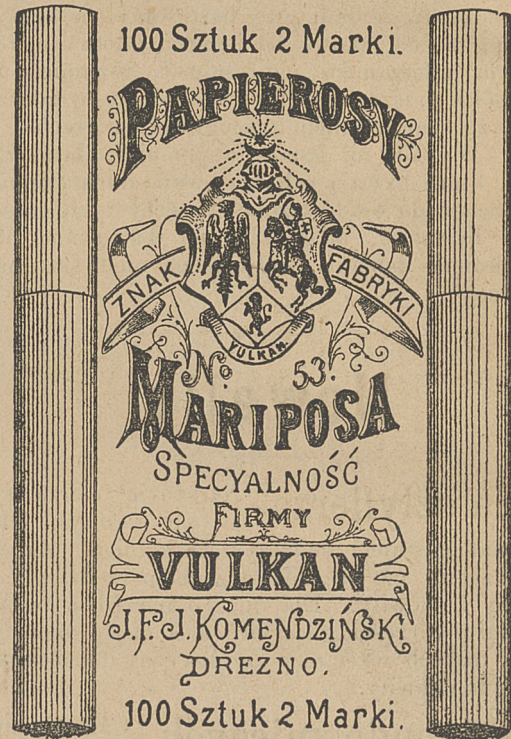
pożyczyć, bo tu mało rozpowszechniona a kupić za drogo. Spisy Pańskie bardzo mile zostały przyjęte i w swoim czasie drukowane będą. — Wreszcie chciałbyś Pan nabyć gramatykę łacińską, ale jaką, czy polską, czy niemiecką? Jeżeli dla ucznia do szkoły, to trzeba wiedzieć jakiej gramatyki w szkole używają. — Masz Pan u nas jeszcze 30 fen.

**W. P.** Rzecz dobra, ale bardzo niezrozumiale napisana. Poco się sadyć na zdania, ciągnące się przez półtoręj strony. Im krótsze zdanie, tem zrozumialsza rzecz. W dobrem piśmie powinno być dużo kropek, mało przecinków a jeszcze mniej średników i dwukropków.

**A. S.** O grzebieniach jeszcze informacji nie mamy. Ale z czasem będzie.

**PP. Kaz. T. w Hali i St. St. w Poznaniu.** Dziękujemy bardzo; będzie w przyszłym numerze.

**R. W. w K.** Nie rozumiemy wywodów Pańskich. Czy my bronimy komukolwiek, żeby pismo nasze popierał? Służymy dobrej sprawie, więc sądzimy, że to dosyć zachęty do poparcia naszego dzieła. Miałoby chodzić o czapkowanie lub zebraniny? Czy to na inną podstawie u nas już nie zrobić nie można? To byłoby dla społeczeństwa bardzo zły znak.



Odpowiedzialny redaktor:  
**Piotr Krzyżankiewicz** w Poznaniu.

## W Drukarni J. I. Kraszewskiego

**Dr. W. ŁEBIŃSKI**

nabyć można:

**Brak obrachunku** największą przyczyną upadku majątków ziemskich. Odczyt księdza z Pawłowa z walnego zebrania Kółek rolniczych włościańskich. 1880, str. 75. Cena 40 fen.

**Dr. Witold Skarżyński: Siedm odczytów** od r. 1878—1882. Poznań 1884. Cena 4 m.

— **List otwarty** do centralnego komitetu wyborczego dla W. X. Poznańskiego. Poznań 1884. Cena 50 fen.

**Wł. Saława: Sen Turkawki**, ongi woźnicy króla Jana III z nocy po odsieczy wiedeńskiej. W 2-setną rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Polaków. Wydanie ozdobne 60 fen., wydanie ludowe 10 fen.

— **Dwie igraszki wiejskie** dla ochronek. 1. Zajęcie głowy czyli szkódnicy zawstydzeni, w 2 aktach. 2. Ochrona, w 2 aktach. Cena 50 fen.

— **Amerykanie**, sielanka dramatyczna w czterech obrazach. Wydanie drugie, opatrzone nowymi śpiewkami. Cena 50 fen.

— **Pożar** czyli żywcem spalonych z ieci pięcioro. Sielanka. Cena 10 fen., fr. 13 fen. Poznań 1883. Wyd. lep. 30 fen., fr. 33 fen.

— **Zabawna historia jak Grzele wykarło w Ameryce i jaki był smutny jego koniec.** Cena franko 13 fen. Poznań 1883. Wyd. lep. 30 fen., fr. 33 fen.

— **Kamieniarz** albo piosnka swatem, komedia ludowa w 5 aktach. Poznań 1884. Wyd. drugie. Cena 50 fen.

— **Wybory w Szwalni**, krotoczwila w 1 akcie, wierszem. Poznań 1885. Cena 75 fen

**Wacław Stadziński: Pieśń o koniu naszym.** Cena 10 fen., fr. 13 fen. Wydanie lepsze 30 fen., fr. 33 fen.

**Czesław Graczyński: Wanda**, powieść z dziejów Polski pogańskiej. Poznań 1885. Cena 50 fen.

**Dr. Stanisław Jerzykowski: Popularny wykład** o budowie, żywieniu i pielęgnacji ciała ludzkiego. Wydanie drugie, poprawne, ozdobione wielu rycinami. 1882, 8-vo., ark. 19. Cena 3 m.

— **Przewodnik** dla felczerów, Sióstr miłosierdzia, w ogóle dla osób zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Cena 2 m.

— **O powietrzu** w stosunku do odzieży, mieszkania i ziemi. Z trzema drzeworytami. Wydanie drugie przejrane i pomnożone. Poznań 1884. Cena 1 m

Zamawiać pod adresem:

**Dr. W. Łebiński**, Poznań.

**Drukarnia J. I. Kraszewskiego**  
(**Dr. W. Łebiński**) w Poznaniu poleca  
następujące wydawnictwa:

**Kupiec i Przemysłowiec**  
*jakim warunkom powinien uczynić zadość  
i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza  
się osiedlić?*  
Napisał **Dr. Rakowicz**, były (+) dyrektor Banku Włościańskiego w Poznaniu. Wydanie drugie **Cena 1 Mk.** (franko 1,10 Mk.), **72 gr. w. a. franko.**

**O Podstawach Przemysłu i Słwko o Handlu.**  
Napisał **Dr. Władysław Łebiński**. Wydanie drugie. Cena 50 fen., (franko 53 fen.) **36 gr. w. a. franko.**

## XII Rocznik Kółek Włościańskich

w W. Ks. Poznańskiem  
zawierający:

Protokół z Walnego Zebrania Delegatów Kółek rolniczych. Przemówienie Patrona na walnem zebraniu prezesów i delegatów Kółek rolniczych w Poznaniu dnia 11 marca 1885 roku.

Urządzenie Kółek rolniczo-włościańskich.

Sprawozdania czynności Kółek rolniczo-włościańskich za rok 1885.

wyszedł moim nakładem i jest do nabycia po 3,50 mrk. za egz.

**Drukarnia J. I. Kraszewskiego**

**Dr. W. Łebiński** w Poznaniu.

## OKREŻNE

pismo zbiorowe wydane na korzyść Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu w r. 1885. Cena 1 mk. Dla abonentów „Trudu” wyjątkowo 50 fen., franko 60 fen.

Zamawiać można w Ekspedycji „Trudu” w Poznaniu.

## PATENTA

szybko i starannie wyrabia

**Ryszard Lüdars**,

cywilny inżynier  
w Zgorzelicach (Görlitz)

## Chlopea

z dobrymi wiadomościami  
szkólnemi przyjmie zaraz  
w naukę

**Drukarnia J. I. Kraszewskiego.**

Karty ozdobne

**do zaprosin na śluby**

są w zapasie i rozseła się takowe na żądanie, sztuka po 10 fen. Należytość można przesłać w znaczkach pocztowych.

Porto pod opaską wynosi od 15 sztuk 3 fen., od 75 sztuk 10 fen. W paczkach wedle oddalenia 25 fen. lub 50 fen.

**Drukarnia J. I. Kraszewskiego.**

**Dr. W. Łebiński** w Poznaniu.

## Firmy polskie:

(Za 2 m. kwart. umieszczane.)

**Poznań:**

**Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).** Wydawnictwo „Trudu” i książek ludowych.

**Pleszew:**

**S. Bendiewicz** i Sp. Skł. porcel. i szkła. Hurt. sprzed. obraz. relig., ram i lisztw.

**Kartuzy (Carthus b. Danzig):**  
**B. Pińkowski.** Fabryka Kartuzyanki. wódki kaszub. Handel hurt. win i świec kość.

**Chorzów:**

**Jan Paul**, skład korzen. tabaki, cygar, tow. drob. żelaza, maki i agentura gazet.

**Chełmno:**

**W. Fiałek**, Drukarnia, Księgarnia.